WIOSNA 2024
Rok XVI nr 1 (141)

Awangarda lubelska

MAGAZYN SPOŁECZNY: NAUKA * KULTURA * BIZNES * TURYSTYKA



550 lat Województwa Lubelskiego

str. 6-7

fot. Krzysztof Stankiewicz

Nr indeksu 1018
ISSN 2080-8186

POLIHYMNIA
Wydawnictwo Muzyczne

Rok założenia 1991

ul. Deszczowa 19, 20-832 Lublin, tel./fax 81 746-97-17



Polecamy usługi:

- ✓ **specjalistyczny skład tekstu i nut**
- ✓ **druk cyfrowy i offsetowy**
- ✓ **usługi introligatorskie**
- ✓ **oprawa książek i czasopism**
- ✓ **kopiowanie i nadruk płyt CD i DVD**

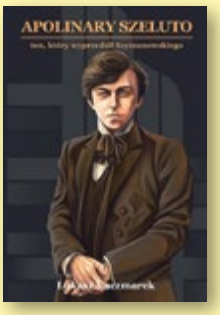
e-mail: poczta@polihymnia.pl

Pełna oferta na: www.polihymnia.pl www.ebookipolihymnia.pl



MA SIĘ ZDARZYĆ? OPOWIEŚĆ O PRZEMIJANIU, PRZEZNACZENIU I PRAWDZIWYM MIEŚCIE
Jowita Joanna Sitko, Lublin 2024, s. 234, opr. miękka ze skrzydełkami, format A5; cena: 44,90 zł

Główna bohaterka Klara Karma, nazywana przez barmana w „Katedrze" Panią Browary jest w momencie życia, w którym po wielu latach ciągłej pogoni za codziennymi obowiązkami może wreszcie robić to, na co ma ochotę. Przesiaduje więc w „Katedrze" i ukradkiem szkicuje portrety przypadkowo napotkanych tam ludzi. Potem dopisuje twarzom wymyślone przez siebie historie, co doprowadza ją do odkrycia niespodziewanej prawdy o niej samej. Klara zostaje uwikłana w splot rozmaitych wydarzeń związanych z próbami dotarcia do Sefer ha-Zohar. Prawdziwy powód poszukiwań księgi, który niespodziewanie poznaje, okazuje się dla niej całkowitym zaskoczeniem.



APOLINARY SZELUTO (1884-1996) – TEN, KTÓRY WYPRZEDZIŁ SZYMANOWSKIEGO
Łukasz Kaczmarek, Lublin 2024, s. 250, opr. miękka, format B5, cena: 78 zł

Monografia Łukasza Kaczmarka stara się przywrócić Apolinaremu Szelucie należne mu miejsce w polskiej refleksji muzykologicznej. Wydobywa na światło dzienne kompozytora, który został zapomniany w świadomości rodzimego świata muzycznego, mimo że należy do czołowych przedstawicieli muzyki Młodej Polski, a jego twórczość stanowi niezaprzeczalną wartość artystyczną. W oparciu o skrupulatną analizę zgromadzonych materiałów źródłowych z dużym znawstwem i wyczuciem dokonuje wnikliwej retrospekcji życia i spuścizny kompozytora.



KOBIETY W MUZYCE POLSKIEJ
Anna Wróbel, Lublin 2024, s. 417, opr. twarda, format B5, cena: 80 zł (czarno-biała); 140 zł (kolorowa)

Patrząc wstecz na historię sztuki, widzimy samych mężczyzn. Ale, gdy przyjrzymy się bliżej, to zaraz ukażą nam się: Anna Bilińska-Bohdanowicz, Olga Boznańska, Aniela Pająkówna, Zofia Stryjeńska… To tylko przykłady najsłynniejszych polskich malarek. A w muzyce? Tu też znajdziemy wiele fenomenalnie uzdolnionych kobiet – instrumentalistek i kompozytorek. Początkowo miały trudności, chciały, by ich talent był traktowany poważnie, a nie jak kolejna rozrywka obok haftowania, rozpieszczania małych piesków, strojenia się i plotkowania. Działalność tych kobiet, zwłaszcza w początkach XIX w., była zasługą ich wielkiej determinacji i pewności, że to, co robią – grają, komponują – jest dobre i że z tym wiążą całe swoje życie, niezależnie od tego, co na to powiedzą ludzie.

Szanowni Państwo, Drodzy Czytelnicy



Potęga czytania! Takimi słowami mogę opisać to, czego doznałem w ostatnim miesiącu. Przez dłuższy czas miałem możliwość przebywania poza Lublinem, a nawet – poza Europą. Z dala od telewizji, bieżących wydarzeń w kraju, daleko od polityki. Na ten czas zabrałem ze sobą sporo książek, mądrych pism i innej literatury. Czytałem. Dużo. Dowiedziałem się bardzo dużo ważnych i ciekawych rzeczy. Przekonałem się wręcz o potędze czytania.

Łatwo powiedzieć – powie ktoś. A czegóż to takiego ważnego czy ciekawego dowiedziałeś się z tej lektury? Nie odpowiem na to pytanie, bo zajęłoby mi to bardzo dużo czasu. Podeprę się tylko dobrze znanym powiedzeniem – powiedz mi, co czytasz, a powiem ci kim jesteś. Jak kto chce, dla tego czytanie może być źródłem ogromnej wiedzy. Ale o jednym ciekawym temacie napiszę.

Otóż, dowiedziałem się, że cały nasz świat składa się oczywiście z materii: atomów, pierwiastków, związków chemicznych. To oczywiste, ale o wyglądzie czy też stanie tego świata stanowią także… relacje. Relacje w przyrodzie, między deszczem a światem roślinnym, między słońcem a pogodą i obrazem każdego dnia, relacje w kosmosie, na które wpływ mają choćby burze słoneczne, między zwierzętami (drapieżnikami i ich ofiarami) relacje między człowiekiem a przyrodą i co z nich wynika dla świata, a także – co może najważniejsze – relacje między ludźmi. Gdy są one właściwe, czyli dobre, świat się buduje, tworzy, rozwija. Gdy są złe, czyli między ludźmi panuje niezgoda, świat doznaje rujnacji, czego dowodzą choćby liczne, trwające obecnie na całym świecie konflikty wojenne.

Relacje między ludźmi to także nienawiść albo miłość, które mają zdecydowany wpływ na obraz naszego Świata. O nienawiści nie będę pisał, bo nie jest ona tego warta, a o miłości? Chyba na każdego z nas ma ona ogromny wpływ. Wystarczy przytoczyć wyniki badań, według których ludzie, którzy codziennie całują się z miłością, żyją o 4 lata dłużej od tych, którzy tego nie robią.

Oj, długo można by pisać o relacjach w kosmosie, wszechświecie, na naszej Ziemi i między nami. Także długo można by pisać o potędze czytania. Ja jestem o niej przekonany i choćby dlatego zachęcam Państwa do lektury kolejnego, nowego wydania „Awangardy Lubelskiej". Jeśli więc znajdziecie w nim choć jedno mądre, ciekawe, interesujące zdanie, to już warto było po nie sięgnąć. Bo czytanie jest niewyczerpanym źródłem wiedzy! A na czas nadchodzącego lata życzę wszystkim naszym Czytelnikom bardzo dobrych relacji, więcej okazji do uśmiechu, chwil radości, zgody, szczęścia, zdrowia, miłości i wszelkiej pomyślności na co dzień.

Krzysztof Stankiewicz

www.awangardalubelska.pl

„Awangarda Lubelska" jest pismem rozdawanym bezpłatnie. Jesteśmy także obecni na naszej stronie internetowej: www.awangardalubelska.pl

Wystawa w WBP



O wystawie prac Ireneusza Targońskiego w WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie piszemy na stronie 15.

Awans MOTORU



O awansie Motoru Lublin pod wodzą prezesa Zbigniewa Jakubasa (na zdjęciu na pierwszym planie) piszemy na stronie 16-17.

Awangarda lubelska — Magazyn bezpłatny: www.awangardalubelska.pl, e-mail: poczta@polihymnia.pl

Wydawca: Wydawnictwo POLIHYMNIA Sp. z o.o., ul. Deszczowa 19, 20-832 Lublin, tel./fax 81-746-97-17
Redaktor naczelny: Krzysztof Stankiewicz
Zespół: Janusz Kawałko (z-ca red. naczelnego), Zbigniew Miazga (sekretarz red), Władysław Boruch (szef Rady Programowej) Tomasz Orkiszewski (prezes Wydawnictwa), Kamila Kowalik, Amanda Stankiewicz, Jacek Król, Amanda Endert, Wiesław Pawłat, Ireneusz Targoński, Stanisław Wojnarowicz
Anna Sadczuk (korekta), M. P. Wójcik (skład komputerowy), Kamil Kawałko (strona internetowa)
Druk: Wydawnictwo POLIHYMNIA Sp. z o.o., e-mail: poczta@polihymnia.pl, księgarnia wysyłkowa: www.polihymnia.pl



WIOSNA W OBIEKTYWIE JACKA TARGOŃSKIEGO









Festiwal w Szczebrzeszynie ma wielu organizatorów i sponsorów

LITERACKA UCZTA W SZCZEBRZESZYNIE

Rozpoczyna się jubileuszowa, X edycja Festiwalu Stolica Języka Polskiego w Szczebrzeszynie, potrwa od 4 do 10 sierpnia br. Pomysłodawca i dyrektor tego wydarzenia – Piotr Duda ogłaszając program tegorocznej edycji festiwalu podkreślił że będzie to wyjątkowe święto literatury, muzyki i teatru, ale też po czasem spotkań i wzajemnej wymiany myśli. Patronem wydarzenia jest Julian Przyboś.

– Stolicę Języka Polskiego w Szczebrzeszynie budujemy od 10 lat. Na łące nad Wieprzem powstaje co roku miasteczko festiwalowe, ze sceną główną, Małą Stolicą Języka Polskiego, kawiarnią i księgarnią. To siedem dni spotkań i obcowania z literaturą, poezją muzyką i spektaklami. W tym roku przypada dziesiąta edycja – jubileuszowa. Tak jak w minionych latach, tak i w tym roku postaraliśmy się o dobór takiego programu, który zainteresuje i trafi do każdego, kto odwiedzi miasteczko festiwalowe. Zapraszamy serdecznie do Szczebrzeszyna, na Roztocze do wspólnego przeżywania wszystkich wydarzeń festiwalowych – mówi dyrektor festiwalu Piotr Duda.

Program zapowiada się niezwykle ciekawie. W tym roku organizatorzy zapraszają m.in. na prapremierę monodramu „Najdroższy" w wykonaniu Grażyny Barszczewskiej i reżyserii Magdy Umer na podstawie powieści „Ucho igielne" Wiesława Myśliwskiego. W programie znajdzie się poza tym wiele innych wyjątkowych, ciekawych propozycji. Nie zabraknie także roku Małej Stolicy Języka Polskiego, pasma językowego, pasma patrona. W programie zaplanowano też nowe pasma, np. to pod nazwą „Po sąsiedzku", które będzie poświęcone twórcom zza wschodniej granicy.

Wyjątkowość programu festiwalowego jest możliwa – jak przekonują organizatorzy – dzięki jego partnerom, wśród których jest m.in. Narodowe Centrum Kultury – instytucja, której najważniejszym celem jest podejmowanie działań na rzecz rozwoju kultury w Polsce. To wyjątkowe wydarzenie, które zyskało zwolenników w regionie, całym kraju, a nawet za granicą Polski, wspiera wiele instytucji, firm, samorządów, m. in. Miasto i Gmina Szczebrzeszyn, Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, Miasto Zamość, Powiat Zamojski a także wiele osób prywatnych.

Pierwszy dzień festiwalu zaplanowano w Zamościu. Rozpocznie się on warsztatami dla dzieci w Zamojskiej Akademii Kultury. Interesująco zapowiadają się też pasma językowe, takie jak pasmo patrona „Przyboś Miłosny", które prowadzi Joanna Grądziel-Wójcik, a także odkryte w tłumaczeniu i nowym przekładzie dramat I.L. Pereca „Nocą na starym rynku", czy też „Godzina poezji z Utą Przyboś", którą poprowadzi zespół Redakcji „Akcentu". Na podsumowanie tego dnia od godziny 20 do 21 zaplanowano zaś wyjątkowy koncert Stanisława Soyki w Zamojskiej Akademii Kultury.

Na kolejne wydarzenia i atrakcje programowe festiwalu, którego organizatorem jest Fundacja Sztuki Kreatywna Przestrzeń, warto przenieść się do Szczebrzeszyna. I tak np. w dniu 6 sierpnia br. o godzinie 19.30 zaplanowano tam wręczenie nagrody festiwalowej „Człowiek Słowa". Będziemy tam także i my, gdyż Redakcja „Awangardy Lubelskiej" , tak jak w minionych latach, sprawuje nad festiwalem patronat medialny. Zachęcając do odwiedzenia Festiwalu Stolica Języka Polskiego podpowiadamy, że ze szczegółowym programem tego wydarzenia można zapoznać się na facebooku lub na stronie internetowej www.stolicajezykapolskiego.pl

Janusz Kawałko

SPOTKANIE W LTN



W Pałacu Czartoryskich Lubelskie Towarzystwo Naukowe wraz z Fundacją Rozwoju Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II oraz Instytutem Współpracy Nauki i Biznesu oficjalnie zainaugurowało projekt pn. Lubelskie Forum Popularyzacji Nauki „Podziel się nauką".

Kulminacyjnym punktem spotkania inauguracyjnego był wykład pt. „Jak powstają pierwiastki chemiczne?", wygłoszony przez prof. dr hab. Irenę Malinowską z Katedry Chemii Fizycznej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Po wykładzie odbył się koncert w wykonaniu znakomitych artystów: Zuzanny Wrony (sopran) i prof. dr hab. Jolanty Műnch (fortepian). Na zdjęciu powyżej: prof. Andrzej Wac-Włodarczyk, prezes LTN

FORUM LKB



Odbyło się kolejne forum Lubelskiego Klubu Biznesu #BiznesForum – po pierwsze gospodarka. Odbyło się ono w Lubelskim Centrum Konferencyjnym. Tegoroczna edycja skupiła się na zagadnieniach związanych z odpornością w biznesie. Gościem specjalnym był gen. pil. Zenon Smutniak

KS

FESTIWAL W CIECIERZYNIE

Powiatowy Festiwal Piosenki „Niezapomniane melodie" w Ciecierzynie odbywa się cyklicznie od roku 2005. Na scenie festiwalowej w ubiegłych latach młodzi artyści prezentowali m.in. polskie przeboje lat 60/70, piosenki filmowe, kompozycje Jarosława Kukulskiego i Agnieszki Osieckiej, utwory o tematyce religijnej, ekologicznej, muzykę folkową, największe polskie przeboje.

W br. odbyła się kolejna, już XVII edycja Powiatowego Festiwalu Piosenki „Niezapomniane melodie" w Ciecierzynie. Najpiękniejsze polskie kolędy, pastorałki, piosenki świąteczne oraz utwory o tematyce zimowej wybrzmiały na festiwalowej scenie. W festiwalu wzięli udział uczniowie z terenu Powiatu Lubelskiego, reprezentujący placówki oświatowe, szkoły podstawowe z miejscowości: Ciecierzyn, Dys, Jakubowice Konińskie, Krasienin, Nasutów, Niemce, Rudka Kozłowiecka, Leśce, Motycz, Niedrzwica Duża, Bystrzyca Stara oraz przedszkola z Ciecierzyna, Niemiec, Krasienina, Jakubowic Konińskich i Nasutówa. W sumie na festiwalu wystąpiło 99 uczniów z 11 szkół podstawowych i 5 przedszkoli, przygotowanych przez 23 nauczycieli.

Ich prezentacje oceniało profesjonalne jury w składzie: Krzysztof Kramek – kierownik muzyczny Zespołu Pieśni i Tańca „Jawor" UP w Lublinie, Agnieszka Misztal – absolwentka Akademii Muzycznej w Warszawie – filia w Białymstoku oraz Tomasz Ipnar – muzyk, producent muzyczny.

Wszyscy uczestnicy festiwalu otrzymali pamiątkowe dyplomy i znaczki festiwalowe. Trzy osoby spośród wyróżnionych zostały zaproszone na nagrania w Studiu Nagrań „Ipnar Studio", przyznano również liczne nagrody. KS

550 LAT

W tym roku obchodzimy 550 rocznicę powstania Województwa Lubelskiego. A jak to się zaczęło?

Nas przełomie XIII i XIV wieku rozpoczął się proces włączania Europy Środkowej, w tym ziem ówczesnej Polski, do wielkiej między narodowej wymiany handlowej, który objął cały kontynent. Lublin i ziemia lubelska znalazła się na szlakach handlowych znad Morza Czarnego do Bałtyku oraz z Kijowa na Śląsk i do krajów zachodniej i północnej Europy. Handel o charakterze międzynarodowym wpłynął pomyślnie na gospodarkę, rzemiosło i różne usługi. Szlak z Kijowa prowadził przez Włodzimierz – Chełm – Lublin – Wąwolnicę – Kazimierz, i tutaj rozwidlał się na Śląsk (handel bydłem) i do Gdańska (spływ zboża). W ośrodkach na szlakach koncentrowało się życie polityczne, społeczne, kulturalne właściwe tamtemu okresowi. Powstawało wiele obiektów, które świadczyły o bogactwie mieszkańców miasta, osady, wsie, kościoły, pałace, zamki, dwory i inne. Rola Lublina niepomiernie wzrosła w tych dziedzinach.

Tereny na styku Polski, Litwy i Rusi przez kilka wieków były miejscem walk z Jaćwingami, Litwinami, Rusinami, Tatarami, Mongołami. Ziemia lubelska była typowym pograniczem o charakterze frontowym. W Lublinie utworzono kasztelanię, a w XIV w starostwo generalne, co oznaczało ograniczenie władzy administracyjnej i sądowej wojewodów sandomierskich i krakowskich. Starostwo generalne lubelskie obejmowało również ziemię łukowską, co ułatwiało królowi prowadzenie polityki wschodniej i wpływało na administracyjne znaczenie Lublina.

Na początku XV wieku był nawet projekt utworzenia diecezji ze stolicą biskupią w Lublinie. Wydzielonej z diecezji krakowskiej. 2 lutego 1386 r. w Lublinie na zjeździe rycerstwa i szlachty małopolskiej, prawdopodobnie na zamku ustalono, że Władysław Jagiełło będzie królem Polski i poślubi Jadwigę. Odtąd jazdy przedstawicieli Polski i Litwy w Lublinie były historycznym elementem praktyki dyplomatycznej obu państw. Odnotowano w Lublinie



35 pobytów Władysława Jagiełły podczas przejazdów na Litwę lub Ruś. Lublin stał się bardzo ważnym ośrodkiem handlowym i usługowym o znaczeniu międzynarodowym. Król Kazimierz Jagiellończyk w 1448 r. ustanowił w Lublinie 2 targi 16-dniowe i 2 targi 8-dniowe. Rozwijały się cechy rzemieślnicze m.in. krawców, czapników, kuśnierzy, rzeźników, szewców, sukienników, prasołów (handlarzy solą).

Wzrastała rola Lublina jako ośrodka religijnego poprzez ustanawianie archidiakonatu oraz budowy wielu kościołów i klasztorów. W XV wieku Lublin był siedzibą starostwa grodowego, stolicą ziemi lubelskiej oraz siedzibą archidiakona. Tu odbywały się sądy ziemskie i grodzkie a także zjazdy szlachty z których wykształciły się sejmiki ziemskie. Lublin z pogranicznego ośrodka władzy awansował do jednego z najważniejszych miast w ówczesnej Polsce.

W dokumencie króla Kazimierza Jagiellończyka z 21 stycznia 1468 r. czytamy: „ze względu na… położenie, stan i wielkość (…) miasto to zasługuje na zaliczenie do rzędu najznaczniejszych i najznakomitszych miast Królestwa. Stąd chyba decyzja króla, która uczyniła Lublin stolicą nowego Województwa Lubelskiego,

WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

w skład którego weszły: ziemia lubelska i łukowska oraz powiat urzędowski o powierzchni 10.700 km kw. (Ziemia Lubelska 6666 km kw.) wydzielone z dużego województwa sandomierskiego. W ten sposób w Małopolsce były 3 województwa: krakowskie, sandomierskie i lubelskie. Pozwalające na sprawniejsze zarządzanie i większe bezpieczeństwo.

Nie są znane dokumenty ustanawiające województwo lubelskie, stąd duża zagadka dla historyków, jak wyglądał, przebywał proces tworzenia i organizacji. Prawdopodobnie proces ten trwał kilka lat.

Jan Długosz w „ANNALES SEU CRONICAE INCLITI REGNI POLONIAE" – Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego w opisie sejmu piotrkowskiego przed datą 15 czerwca 1474 r. napisał:

„Król Kazimierz… ustanowił w ziemi lubelskiej nowe województwo z przyczyny wzrostu i znacznego powiększenia się prowincji."

Słowa te chyba uzasadniają przyczynę i potrzebę utworzenia nowego województwa. Według historyka Wojciecha Fałkowskiego decyzja o wydzieleniu województwa lubelskiego mogła zapaść na zjeździe w Toruniu w grudniu 1472 r., gdy król chciał pozyskać do swych planów politycznych ówczesnego kasztelana lubelskiego Dobiesława Kmitę.

Dobiesław Kmita herbu Szreniawa z Wiśnicza w 1474 r. na Radzie Królewskiej został przedstawiony jako wojewoda lubelski.

Województwo Lubelskie w Senacie reprezentował wojewoda oraz kasztelan. Urząd wojewody należał do najstarszych w Polsce, wywodził się z czasów legendarnych, zarządzał dworem panującego i był jego najbliższym współpracownikiem. W XIII wieku wojewodowie zaczęli się przekształcać z urzędników władzy w urzędników ziemi lub księstwa przewodząc miejscowej szlachcie. W XIV wieku wojewodowie weszli do Rady Królewskiej a po jego przekształceniu w Senat. Wojewodów mianował król.

Kasztelan – to urząd z czasów piastowskich. Ośrodkiem władzy był gród – kasztel. Kasztelanowie byli przełożonymi grodów i zamków oraz dowódcami ich załóg wojskowych. Od XV w. kasztelan był zastępcą wojewody. Królowie mianowali ok. 30 wojewodów i 37 kasztelanów z rodzin możnowładców i kmiotów, Tarłów, Firlejów, Tęczyńskich, Oleśnickich, Zamojskich itp. W Lublinie bywali królowie: Bolesław Śmiały, Mieszko II, Jagiellonowie: Władysław, Kazimierz, Zygmunt August.



Tak wygląda dziś panorama najstarszej części Lublina – stolicy Województwa Lubelskiego

W województwie lubelskim odbyły się Sejmy: 4 w Lublinie, 1 w Parczewie.

Utworzenie w XV wieku Województwa Lubelskiego podniosło rangę i prestiż Lublina i Ziemi Lubelskiej. Województwo było usytuowane w centrum monarchii jagiellońskiej, tu krzyżowały się szlaki handlowe wschód-zachód, północ-południe Europy. Lublin był w połowie traktu królewskiego między Krakowem a Wilnem. Wzrosła znacznie liczba mieszkańców województwa i jego zamożność. Rozwijała się sieć osadnicza. 38 miejscowości uzyskało prawa miejskie. Powstały nowe osady i wsie. Zawarcie Unii Lubelskiej w 1569 r. uspokoiło sytuację na pograniczu. Ustały najazdy. Ustanowienie Trybunału Koronnego w Lublinie w 1578 r. również podniosło rangę miasta i regionu. Okres panowania Jagiellonów można określić „złotym wiekiem" dla Lublina i województwa lubelskiego. Przytaczając te fakty korzystałem z danych zawartych w literaturze: Ryszard Szczygieł, Henryk Gmiterek, Piotr Dymmel – Lublin. Dzieje miasta. Tom 1. 2008 r.

Obecnie województwo lubelskie jest jednym z szesnastu w Polsce. Zajmuje powierzchnię 25,122 km. kw. (ponad 2,5 mln ha) i zajmuje 3 miejsce w kraju pod względem powierzchni. W województwie mieszka około 2,2 mln mieszkańców. Województwo lubelskie ma strategiczne znaczenie w Polsce i w Unii Europejskiej. Graniczy z Białorusią na odcinku 170 kilometrów, a z Ukrainą 296 kilometrów. Najdalej wysuniętą na wschód gminą jest Horodło. Województwo lubelskie tworzą: 24 powiaty w tym 4 grodzkie, 213 gmin, 46 miast, 4041 miejscowości wiejskich, 3734 sołectwa.

Aktualnie wojewodą lubelskim jest Krzysztof Komorski a marszałkiem województwa Jarosław Stawiarski.

Tadeusz Sobieszek

DZIENNIKARZE I REDAKTORZY W SŁUŻBIE ZHP

Wielu dziennikarzy z lubelskiego środowiska oddało swe serca harcerstwu – najpierw w latach wczesnej młodości w mundurkach zuchów i harcerzy z chustą na szyi i finką przy boku, a potem w życiu zawodowym. Niestety, większość z tych, którzy z dumą przez lata nosili harcerską lilijkę, pełni dziś Wieczną Wartę.

W okresie międzywojennym w szeregach harcerskich realizowali swe pasje, kształtowali poczucie patriotyzmu, m.in. red. red. Konrad Bielski, Waldemar Babinicz, Jan Longin Okoń, Janusz Marek Wyszkowski. W lubelskim harcerstwie swój charakter wykuwał jeden z najwybitniejszych krytyków filmowych Zygmunt Kałużyński. W czasie II wojny światowej działalność konspiracyjną w Szarych Szeregach – Armii Krajowej prowadził kilkunastoletni wówczas Al. Leszek Gzella, ps. Kos, późniejszy dziennikarz m.in. „Kuriera Lubelskiego" i „Dziennika Wschodniego".

W pierwszych latach powojennych (1945-1950) niewielu harcerzy i instruktorów chwytało za pióro. A ci, którzy się na to zdecydowali, najczęściej amatorsko, oddali swe talenty redakcji lokalnych gazetek harcerskich, czy biuletynów informacyjnych. Wśród tych pionierów harcerskiego dziennikarstwa we wspomnianym okresie byli m.in. przedwojenni druhowie: Jan Longin Okoń, czy Marek Wyszkowski. Po reaktywowaniu ZHP w 1956 r., harcerstwo stało się organizacją masową, rozwijano przynależne mu środki masowego przekazu; powstały: Harcerska Rozgłośnia Radiowa, prasa i wydawnictwa. W Lublinie pojawił się dodatek do „Kuriera Lubelskiego" „Na Tropie", dla zainteresowanych dziennikarstwem harcerzy tworzono przy hufcach i chorągwiach harcerskie służby informacyjne (HSI), w których działali m.in. red. red. Witold Welcz, Jerzy Jędrzejek, Janusz Wszytko.

Redaktorzy i dziennikarze pełnili też w ZHP wiele odpowiedzialnych funkcji: jak np.: Jan Longin Okoń był m.in. komendantem Hufca Chełm, Bernard Pirogowicz zastępcą komendanta Chor. Lub., Andrzej Kotyła – utalentowany organizator obozów harcerskich – komendantem Hufca Radzyń Podlaski podharcmistrz Zbigniew Miazga i instruktorem ZHP, harcmistrz Grzegorz Protasiewicz drużynowym przy Szkole Ćwiczeń w Leśnej Podlaskiej, zastępcą Namiestnika Zuchów KCh Lublin-Miasto, a red. Maria Dańkowska członkiem Rady Naczelnej. ZHP.

Kierownicze funkcje na różnych szczeblach organizacji harcerskiej sprawowali też red. Red. Bogdan Wagner, Marek Wyszkowski, Józefa Elżbieta Dzikowska (żona Toniego Halika) – w 1952 r. piętnastoletnia wówczas Elżbieta spędziła pół roku w celi na Zamku Lubelskim (wcześniej w areszcie śledczym przy ul. Chopina w Lublinie) za przynależność do nielegalnej organizacji harcerskiej „Związek Ewolucjonistów Wolności" w Międzyrzecu Podlaskim; ks. red. Krzysztof Podstawka / (harcerz Orli), Leszek Stanisław Kosiński, o. Leon Stefan Knabit – benedyktyn z Tyńca, Szczepan Sadurski i inni. To dzięki takim zaangażowanym harcerzom i instruktorom Harcerska Rozgłośnia Radiowa zyskała wielką popularność wśród młodego pokolenia Polaków, a lubelski dodatek „Kuriera Lubelskiego" „Na Tropie" należał do najlepszych w kraju. Nic w tym dziwnego, skoro jego redaktorem był sam naczelny „Kuriera" harcmistrz Lesław Gnot ze znakomitym zespołem: harcmistrzami Al. Leszkiem Gzellą, Bogdanem Siweckim, Stanisławem Duszakiem, Sławomirem Skowińskim, Włodzimierzem Wójcikowskim. Prasowe informacje były wzbogacane znakomitymi fotografiami podharcmistrza Mirosława Trembeckiego. W latach 60. i 70. ub. wieku w Lubelskiej Rozgłośni Polskiego Radia harcerski prym wiodła druhna harcmistrz Kazimiera Błażewicz-Izdebska. Warto zapamiętać te nazwiska – dziennikarzy mających ogromne zasługi dla polskiego harcerstwa.



Letnie obozy to podstawowa działalność wszystkich organizacji harcerskich

Stanisław Jan Dąbrowski

HARCERZEM JEST SIĘ CAŁE ŻYCIE


fot. archiwum PSM

Rozmowa z harcmistrzem Stanisławem Dąbrowskim dokumentującym historię polskiego harcerstwa, autorem przygotowywanego do druku słownika harcerzy Lubelszczyzny.

Kiedy powstało harcerstwo i jakie były przesłanki jego powołania?

– Andrzej Małkowski – twórca polskiego harcerstwa – mówił, że harcerstwo to skauting plus niepodległość. Skauting został zapoczątkowany na przełomie XIX i XX w. w Anglii przez Roberta Baden-Powella i Ernesta Thompson Setona w USA. Harcerstwo jest polskim odpowiednikiem ruchu skautowego. Za datę jego powstania przyjmuje się rok 1910 (powstanie pierwszych drużyn na terenie Galicji), zaś za jego symbolicznych założycieli uważa się Andrzeja Małkowskiego i jego żonę Olgę Drahonowską-Małkowską. W Lublinie pierwsze drużyny harcerskie powstały w gimnazjach im. Stanisława Staszica, hetm. Jana Zamoyskiego, w szkołach handlowych Władysława Kunickiego i Braci Vetterów w 1911 r. Pierwsza tajna Komenda Skautowa powstała w Lublinie w 1915 r., a Komenda Chorągwi ZHP w 1921 r.

Opowiedz o swojej drodze do ZHP i o tym, co wniosło ono do Twojego życia…

– Pochodzę z rodziny wojskowej: mój ojciec, kpt. WP, przed wojną był podoficerem w 54 Pułku Piechoty Kresowej w Tarnopolu, a po wojnie oficerem sztabowym w Dowództwie Okręgu Wojsk Ochrony Pogranicza w Lublinie, zaś mój szwagier pułkownikiem wojsk lotniczych. W rodzinnym domu pielęgnowano tradycje i dyscyplinę wojskową. Tata mówił: – Pamiętaj! Wkładając mundur – jesteś na służbie! I pamiętam o tym w dorosłym życiu. W kwietniu 1957, nad rzeką Czechówką, nieopodal Górek Czechowskich, dostąpiłem zaszczytu „podstrzyżyn" i tym samym formalnego przejęcia do Gromady Zuchowej „Bolkowe Woje".Tak to się zaczęło… i trwa do dzisiaj. W życiu miałem dwie pasje: teatr i harcerstwo. Z zawodem aktora estradowego pożegnałem się 46 lat temu. Pozostało harcerstwo, a w nim pasja odkrywania i dokumentowania jego historii. Efektem tej archiwalno-redakcyjnej pracy jest ponad 20 publikacji książkowych z historii lubelskiego harcerstwa. Na co dzień harcerstwo daje mi radość życia, optymizm, zaradność, punktualność, dyscyplinę, konsekwencję w podejmowanych decyzjach, szacunek dla drugiego człowieka.

Czyli, będąc w wieku dojrzałym, nadal czujesz się harcerzem i aktywnie uczestniczysz w działaniach związku?

– Związek Harcerstwa Polskiego jest organizacją wielopokoleniową; zuchy, harcerze młodsi, starsi – wędrownicy, instruktorzy i seniorzy harcerstwa. Niektórzy wiążą się z tym ruchem na całe życie. Znaczna część seniorów harcerstwa pełni funkcje instruktorskie na wszystkich szczeblach struktur organizacyjnych. Ja np. w Hufcu Lublin jestem członkiem Kręgu Instruktorów i Seniorów im. Aleksandra Kamińskiego; w Chorągwi pełnię funkcję członka Komisji Stopni Instruktorskich i przewodniczącego Zespołu Historycznego; w Głównej Kwaterze – zastępcy kierownika Wydziału Seniorów i Starszyzny Harcerskiej, wolontariusza Muzeum Harcerstwa.

Harcerze zapisali piękne karty w dziejach Polski. Czym dzisiaj zajmuje się ZHP, jak popularna wśród młodych jest ta organizacja?

– Związek Harcerstwa Polskiego zapisał się złotymi literami w historii walki o odzyskanie niepodległości we wszystkich wojnach XX wieku. Na szczególną chwałę zasłużyli harcerze-żołnierze w obronie Lwowa w 1918 r. (polskie „Orlęta"); w wojnie polsko-bolszewickiej, w II wojnie światowej. Szare Szeregi i Hufce Polskie były jedynymi organizacjami harcerskimi (skautowymi) w całej Europie, które podjęły czynną walkę z hitlerowskim okupantem. Obecnie w Polsce zarejestrowanych jest ponad 30 organizacji harcerskich, z których największą popularnością cieszy się Związek Harcerstwa Polskiego ze swoją ponad 100-letnią historią. ZHP to jedna z największych organizacji pozarządowych w Polsce, licząca prawie 100 tysięcy członków zrzeszonych w 6789 gromadach i drużynach.

W Chorągwi Lubelskiej im. Lotników Polskich zrzeszonych jest ponad 2300 zuchów, harcerek i harcerzy, zorganizowanych w 9 hufcach, z którymi pracuje ponad 260-osobowa kadra instruktorska. Dziś bycie harcerzem staje się znów zaszczytem, a widok harcerskiego krzyża czy lilijki w klapie marynarki nie jest rzadkością.

Dziękuję za rozmowę

Stanisław Wojnarowicz



Tango argentyńskie
to doskonała jedność partnerów,
poemat pisany ciałem
a zwłaszcza stopami, ale także
niewerbalna rozmowa dusz

BO DO TANGA

Jedna z lubelskich szkół tańca, Tango-Lublin.pl obchodziła niedawno 10-lecie swego istnienia. Ale podobnych szkół czy też stowarzyszeń tanecznych jest w Lublinie więcej, co najmniej kilkanaście. Od pewnego czasu mamy wręcz do czynienie z modą na tańce i… szkoły tańca. Ta najstarsza to chyba szkoła „Lider" wywodząca się jeszcze z tradycji dawnego Klubu Tańca Towarzyskiego „Zamek". Ma ona swój początek w 1981 roku. I istnieje nadal, choć dziś w innych szkołach raczej nie uczymy się tańca towarzyskiego a raczej uczestniczymy w imprezach czy też wydarzeniach tanecznych, oczywiście połączonych z nauką, bo bez tego dobrze tańczyć nie można. Przyczym najczęściej tańczone są bachata (baciata) i salsa, ale jest także grupa tańcząca flamenco czy też taniec brzucha, a najnowszym krzykiem mody jest odmiana swingu zwana Lindy Hop.

Znawcy tematu twierdzą, że przez kilkanaście lubelskich szkół czy też stowarzyszeń tanecznych przewija się ciągle około setki osób. I wciąż ich przybywa. Na imprezach czy też lekcjach nauki bywa zwykle do 30 osób, ale na takich ogólnopolskich jak np. w katowickim Spodku spotyka się jednocześnie nawet kilkaset osób. I tyle samo osób aktualnie zajmuje się różnymi tańcami w samym Lublinie. Teraz jednak, choćby z racji jubileuszu wymienionej powyżej szkoły, zapoznajmy się nieco dokładniej z… tangiem argentyńskim.

Tango argentyńskie zanim trafiło na salony, było tańcem miejskim, a dokładniej ulicznym. Styl tańca, który powstał około1900 r.w Montevideo i Buenos Aires – portowych miastach Urugwaju i Argentyny, potem wpisano nawet na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Bo też do owych portowych miast napływali wówczas cudzoziemcy w celach zarobkowych z rożnych rejonów świata. Był tam swego rodzaju tygiel kulturowy, gdzie każdy dołożył swoją cząstkę pochodzącą z Włoch, Hiszpanii, Polski, Bliskiego Wschodu i Afryki. Toteż tango ma wydźwięk melancholijny, dotyczący tęsknoty za ojczyzną, rodziną, bliską sercu kobietą. Jednocześnie jest ono spokojne, harmonijne (pieśni mezopotamskie) ale także ostre (flamenco), znajdziemy w nim rytmy afrykańskie, czy też polskich mazurków i oberków. Złota era tanga przypada na lata 30 i 40. ub. wieku, ale pod koniec II Wojny Światowej zostało ono jakby zapomniane, by ożyć znów na początku obecnego, XXI wieku.

Wspomnieć jeszcze warto, że w 1913 roku londyński dziennik „The Times" ocenił tango jako w najwyższym stopniu nieprzyzwoite. Do dyskusji włączył się wówczas papież Pius X, który również wypowiadał się o nim niepochlebnie, a cesarz niemiecki zabronił tańczyć go swoim gościom. Jednak obecny papież Franciszek (Argentyńczyk) w swojej młodości tańczył tango. W Polsce w 2013 r. obchodziliśmy 100-lecie tanga. Wydarzeniem zwrotnym była operetka „Targ na dziewczęta" wystawiona 28 października w Teatrze Nowości w Warszawie. Zatańczyła tam para Lucyna Messal & Józef Redo do muzyki „El Choclo". Od tego momentu wyraźnie wzrosło zainteresowanie tą muzyką i tym tańcem,

Mówi Paweł Gmur, założyciel i nauczyciel szkoły Tango-Lublin.pl:

– Tango argentyńskie, nie mylić z tangiem towarzyskim, toczy się jakby w otoczce swoistego rytuału. Ba, stało się nie tylko tańcem ale nawet stylem życia, pewną filozofią, żywą sztuką tworzenia wciąż czegoś nowego. Jest to chyba jedyny taniec, w którym nie ma podstawowego kroku. Wszystko jest tworzone kreatywnością

TRZEBA…

i umiejętnościami tancerzy, jest zawsze indywidualnym, niepowtarzalnym spektaklem. I choć w Argentynie odbywa się Mundial Tanga Argentyńskiego, to tylko sporadycznie są mistrzostwa Polski, Europy czy świata. Są za to częste zwykle cotygodniowe milongi, czyli spotkania taneczne.

Na milondze najczęściej utwory muzyczne odtwarzane są w blokach po 3-4, po których następuje krótka przerwa na muzykę innego gatunku, niezwiązaną z milongą. W tym czasie poprzez kontakt wzrokowy można poprosić partnera czy partnerkę do tańca. Jeśli partner również utrzyma wzrok i odpowie lekkim skinieniem głowy, lub uśmiechem, dopiero wtedy podchodzimy do danej osoby i obejmujemy ją w tańcu. Pamiętajmy, że prawdziwe tango dzieje się tu i teraz, w teraźniejszości, jest to za każdym razem nowa przygoda z partnerem, z improwizowanym krokiem kierowanym emocją i osadzonym w muzyce, gdzie każda możliwość jest dostępna, dopóki się nie wydarzy. W samej Argentynie milongi są nie tylko okazją do tańca, ale do wysublimowanego życia towarzyskiego. Ich atmosfera przypomina atmosferę irlandzkich pubów.

Tango charakteryzuje się bliskością partnerów, jest pełne zmysłowości, dzikiej namiętności, dominacji, uwodzenia a jednocześnie czułości i delikatności. Dla tancerzy jest próbą odkrywania prawdziwego tańca pełnego improwizacji, która jest w każdym z nas i dzielenia się z partnerem najbardziej intymni uczuciami. „Tango to wulkan, który nie wybucha lecz mruczy". Sercem tanga jest „abrazo" czyli przytulnie oraz „otulenie" przez orkiestrę, partnera i salę pełną tangeros. Tango jest żywe, pełne miłości niemające granic w wieku, pochodzeniu czy w poglądach. Tango rozwija u tancerzy nie tylko koncentrację, ale wyobraźnię i kreatywność, ich umysł jest bardzo zaangażowany, jest to swego rodzaju medytacja w ruchu poprawiająca naszą kondycję. I zdrowie, psychiczne i fizyczne.

Tango ma odwrócony schemat poznawczy, najpierw uczymy się prowadzenia, a później elementów tego stylu. Trudność polega na tym, że ten taniec od początku do końca jest improwizowany, ale też prowadzony według ściśle określonych zasad. Partnerka w każdym momencie nie wie, jaki wykona kolejny krok, każdy krok jest punktem decyzji (brak schematu kroku podstawowego), a mimo wszystko wygląda to tak, jakby tancerze tańczyli bardzo precyzyjny układ. Wymagana jest przy tym bezwzględna koncentracja. Dlatego też trudno w tangu prowadzić zawody. Tancerze, którzy osiągnęli etap improwizacji i kreatywności, stają się wolni. Pozbywają się schematów, wychodzą na parkiet bez zamiaru i konstrukcji kroków, oddają się całkowicie partnerowi, orkiestrze oraz grupie tangeros na parkiecie, lubią eksperymentować, badać nieznane obszary, są po prostu autentyczni w tym co przeżywają.

Piękne, prawda? I tajemnicze. Bo do tanga trzeba… dwojga, to znaczy partnera i partnerki, ale także ich talentu, miłości do tańca, poświęcenia, cierpliwości, radości życia, kreatywności i zdrowia też. Tango to uczucie bliskości z muzyką i parterem, to poemat pisany stopami, to niewerbalna rozmowa dusz. Tak tańczone tango wciąga i można go tańczyć godzinami a nawet… całą noc.

Krzysztof Stankiewicz



KONIEC SEZONU W OPERZE LUBELSKIEJ

Największą atrakcją tegorocznego sezonu Opery Lubelskiej okazała się bez wątpienia marcowa premiera super widowiska „Jezus Christ Superstar". Muzykę do niego stworzył: Andrew Lloyd Webber, natomiast libretto – Tim Rice. Autorami przekładu są: Wojciech Młynarski i Piotr Szymanowski. „Jezus Christ Superstar" wystawiany jest w porozumieniu z The Really Useful Group Ltd. Spektakl powtórzony został w maju. Także z sukcesem. Ale powróćmy do premierowego przedstawienia.

To było niezwykle widowisko. Jak twierdzi Kamila Lendzion – dyrektor Opery Lubelskiej, przygotowania do niego trwały półtora roku. Była to już, a może dopiero szósta premiera tego widowiska w Polsce. W tej pierwszej wersji wykonawcami byli m.in. Marek Piekarczyk czy Małgorzata Ostrowska, a przygrywała im kapela rokowa. Teraz zastąpiła ją orkiestra symfoniczna pod kierownictwem Rubena Silwy. Reżyserią zajął się natomiast, nie po raz pierwszy na lubelskiej scenie, Tomasz Man. Obaj panowie zasłużyli na wielkie brawa publiczności i takie otrzymali. Ja osobiście nie zwykłem zbytnio chwalić lubelskich wydarzeń teatralnych, bo też nie mam się za krytyka teatralnego, ale to widowisko chcę a wręcz muszę wszechstronnie pochwalić. Za wszystko. Choć mnie najbardziej podobały się w nim niezwykle wzruszające sceny Biczowania Jezusa czy też Ukrzyżowanie, balet w wykonaniu artystów na wózkach inwalidzkich czy też z laskami i kulami. Śpiew też był znakomity, ale mnie osobiście najbardziej podobał się Piłat w wykonaniu Patrycjusza Sokołowskiego i Judasz (Adam Pstrowski).

O dziwo, ktoś przypomniał sobie o tym, że scena Sali Operowej w Centrum Spotkania Kultur ma kilka zapadni. I znakomicie je wykorzystał. To także dzięki temu na scenie działo się wciąż tak bardzo dużo, a każdy ruch, każda scena, a także każda zagrana i wyśpiewana nuta okazała się niezbędna dla dobra całości i wielkiego sukcesu całego zespołu Opery Lubelskiej i jej gości.

Przypomnijmy jeszcze, że ten legendarny musical miał premierę w 1971 r. na Broadwayu szybko stał się światowym hitem i wszedł do kanonu największych osiągnięć światowego teatru muzycznego. Uwielbiany przez miliony widzów, do dziś porywa, wzrusza i dodaje otuchy. To historia ostatnich dni życia Jezusa, wypowiedziana językiem rock opery i geniuszu Andrew Lloyda Webbera, który połączył symfoniczne brzmienie opery z magnetyczną mocą i niespożytą energią rocka. Realizatorami lubelskiej wersji widowiska są; reżyseria: Tomasz Man, kierownictwo muzyczne: Ruben Silva, choreografia: Iwona Runowska, scenografia i kostiumy: Anetta Piekarska-Man, przygotowanie chóru: Grzegorz Pecka, wizualizacja, plakat: Zuzanna Piekarska, asystent reżysera: Patryk Pawlak, asystent dyrygenta: Łukasz Sidoruk, asystent choreografa: Roman Kamiński, reżyseria świateł: Marcin Nogas.



Scena zbiorowa z „Jezus Christ Superstar". W tym sezonie Opera Lubelska dała w sumie 96 spektakli dla ponad 33 tys. widzów

Musicalowy hit wystawiany jest w gwiazdorskiej obsadzie. Występują: Jezus – Tomasz Bulzak, Marcin Zagodnik, Patryk Pawlak, Judasz – Adam Pstrowski, Jakub Gąska, Maria Magdalena – Magdalena Łoś-Wojcieszak, Dorota Szostak-Gąska, Poncjusz Piłat – Tomasz Rak, Patrycjusz Sokołowski, Kajfasz – Dariusz Machaj, Alan Sobkowicz, Annasz – Karol Paweł Gronek, Artur Buczak, Szymon Zelota – Arkadiusz Borzdyński, Dominik Rybiałek, król Herod: Kamil Olczyk, Piotr – Michał Dudkowski, Kamil Król.

Oby ten lubelski „Jezus Christ Superstar" utrzymywał się w repertuarze Opery Lubelskiej jak najdłużej. Życzyłbym tego sobie, całemu zespołowi, a także publiczności, której chyba wystarczy na bardzo długi czas grania tego wodewilu.

Póki co, do końca tego sezonu na scenie Opery Lubelskiej grane będą jeszcze: „Skrzypek na dachu" – 17 i 18 maja o godz. 18, „Pinokio" – 22 maja o godz. 9 i 12, „Zemsta Nietoperza" – 25 maja o godz. 18 i 26 maja o godz. 17. „Kot w butach" – 19 maja o godz. 9 i 12 , „Disney w operze" (koncert Chóru Dziecięco-Młodzieżowego OL – 1 czerwca o godz. 16 i 4 czerwca o godz. 10, „Pinokio' – 6 i 7 czerwca o godz. 9 i12, „Phantom" – 15 czerwca o godz. 18 i 16 czerwca o godz. 17, i wreszcie na zakończenie sezonu, wyżej opisany wodewil „Jezus Christ Superstar" – 28 i 29 czerwca o godz. 18 oraz 30 czerwca o godz. 17.

Krzysztof Stankiewicz

W KUNCEWICZÓWCE

Rodzinny dom Marii i Jerzego Kuncewiczów w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, będący po śmierci jego właścicieli placówką muzealną, nie ogranicza swej działalności do formuły muzeum biograficznego, lecz zaprasza na wciąż nowe wydarzenia artystyczne. W maju zagościła w nim Mieczysława Izdebska-Łazorek, z wystawą malarską zatytułowaną „Tristan i Kazimierz". Inspiracją eksponowanych prac jest znakomita powieść Marii Kuncewiczowej „Tristan 1946". Także w maju otwarto wystawę fotograficzną mieszkanki Kazimierza Dolnego Katarzyny M. Barton pt. „To, co kocham".

W weekend 18 i 19 zainaugurował działalność Majowy Salon Literacki lubelskiej dziennikarki Ewy Hadrian. Rozpoczęto go rozmową o Jarosławie Iwaszkiewiczu i jego związkach z Kazimierzem Dolnym; książka o tym literacie ma się ukazać jesienią. We wspomnianym salonie odbyły się też spotkania poświęcone autorce w/w wystawy fotograficznej Katarzynie M. Barton i jej matce Alicji – poetce, pisarce.

W czerwcu w Kuncewiczówce zagości znany lubelski artysta Zbigniew Jóźwik z wystawą portretów literatów. Spotkanie z autorem odbędzie się podczas lipcowego Festiwalu Literackiego.

Sezon artystyczny w Kucewiczówce zainaugurowano wiosennymi wystawami malarskimi i fotograficzną. Jedna z nich, zatytułowana „Dwa księżyce jak dwa oblicza Kazimierskiej Konfraterni Sztuki" prezentowała obrazy członkiń tejże konfraterni, jak Mieczysławy Izdebskiej-Łazorek, Krystyny Glowniak, Małgorzaty Wzorek, Hanny Król czy Elwiry Woźniak, a druga była autorską ekspozycją prac ukraińskiej artystki, mieszkającej obecnie w Puławach, Ludmiły Czeredniczenko. Ekspozycja zatytułowana „Charków jest we mnie". Trzecia z wiosennych wystaw zatytułowana „Kazimierskie odkrytki" była pokłosiem X Ogólnopolskiego Pleneru Fotograficznego Lekarzy.

Dom Kuncewiczów, którego kierownikiem jest Monika Januszek-Surdacka zaprasza na kolejne, już wakacyjne a także jesienne wydarzenia kulturalne.

Stanisław Wojnarowicz



Jerzy Tyburski, dyrektor BWA w Zamościu

W GALERII ZAMOJSKIEJ

Przegląd dorobku zamojskiego środowiska artystycznego 14 czerwca br. zgromadził w Biurze Wystaw Artystycznych Galerii Zamojskiej blisko kilkadziesiąt prac zamojskich malarzy, rzeźbiarzy, rysowników i plastyków.

– Malarstwo, rysunek, rzeźba instalacje, wielość technik i konwencji artystycznych, różnorodność tematów, sposobów przekazu, otwartość na nowe inspiracje i czerpanie z ogromnego bogactwa doświadczeń sztuki polskiej i światowej. Tak najogólniej można scharakteryzować tegoroczną edycję Letniego Przegląd Plastyki Zamojskiej – twierdzi we wstępnie do katalogu wystawienniczego dr Piotr Kondraciuk z Instytutu Sztuki i Zarządzania w Kulturze Akademii Zamojskiej.

Galeria Zamojska BWA mająca swoją siedzibę w sercu zamojskiej Starówki przy ul. Staszica chętnie jest odwiedzana przez mieszkańców miasta, ale także przez licznych miłośników sztuki zaglądających w turystycznym sezonie do Zamościa. Trzeba przyznać, że dzięki znakomitej pracy dyrekcji i pracowników, w galerii tej panuje rodzinna atmosfera i troska o profesjonalną prezentację dorobku ludzi kultury.

Dyrektor BWA Galerii Zamojskiej Jerzy Tyburski, będący także wytrawnym artystą malarzem twierdzi, że:

– Kolejny Letni Przegląd Plastyki Zamojskiej to prezentacja dorobku aż 56 artystów. Jest to rekordowa liczba twórców z zamojskiego środowiska mieszkających w Zamościu i okolicznych miejscowościach. Prezentują oni mieszankę różnorodności twórczej i każdy kto odwiedzi naszą Galerię, zapewne znajdzie coś dla siebie i w swoim klimacie. Budujące jest to, że do artystów starszego pokolenia, z każdym rokiem dołączają młodzi twórcy. I ta artystyczna sztafeta pokoleń wyróżnia nas zarówno w regionie jak i całym kraju.

Wystawa BWA Galerii Zamojskiej, zawsze chętnie oglądana przez turystów w sezonie letnim, czynna będzie do 10 sierpnia. br.

Janusz Kawałko



„Dzień Kariery" w Akademii Wincentego Pola cieszył się ogromnym zainteresowaniem

W DRODZE DO KARIERY

Niezwykle trafnym wydarzeniem okazał się „Dzień Kariery" zorganizowany przez Miejski Urzędu Pracy w Lublinie i Akademię Wincentego Pola w Lublinie. Inicjatywa ta zyskała wyjątkowe zainteresowanie wśród osób poszukujących zatrudnienie bądź planujących zapoczątkowanie swojej drogi zawodowej. W ofertach można było przebierać, gdyż swoje propozycje zaprezentowało ponad 30 wystawców z różnych branż. Przy stoiskach w Auli Akademii Wincentego Pola można było spotkać prezentujących swoje oferty przedstawicieli różnych przedsiębiorstw, instytucji, ośrodków służby zdrowia, biur pośredniczących w zatrudnieniu, fundacji, urzędu pracy, prywatnych firm czy ludzi biznesu.

– Olbrzymie zainteresowanie tegoroczną edycją „Dnia Kariery" pokazało, jak ważne jest wyjście z ofertą zatrudnienia do społeczności, a zwłaszcza do ludzi młodych, kończących studia, będących u progu swojej kariery zawodowej. Liczna grupa wystawców, ale także tłumy chętnych do zapoznania się z ofertą zatrudnienia pokazały, że warto inspirować tego typu przedsięwzięcia. Otwierają one bowiem możliwości konsultacji w jednym miejscu z ekspertami z różnych branż. Mogę powiedzieć, że „Dzień Kariery" po kilkuletniej przerwie spowodowanej pandemią przeszedł moje najśmielsze oczekiwania, co inspiruje byśmy wspólnie z Miejskim Urzędem Pracy w Lublinie takie spotkania powtarzali cyklicznie – mówi doc. Henryk Stefanek, Prezydent Założyciel Akademii Wincentego Pola w Lublinie.

Natomiast Katarzyna Kępa, dyrektor Miejskiego Urzędu Pracy w Lublinie podkreśliła, iż:

– Patrząc na rolę, jaką sprawuje Urząd Pracy, „Dzień Kariery" jest bardzo ważnym wydarzeniem. Stanowi doskonałą okazję dla młodych ludzi, aby mogli pozyskać wiedzę na temat ofert pracy. Podczas tego przedsięwzięcia uczestnicy mogli zapoznać się również z ofertami staży, praktyk, a także skorzystać z doradztwa i wsparcia w rozwoju zawodowym. A było z kim rozmawiać, gdyż w „Dniu Kariery" wzięło udział 35 wystawców m.in. przedsiębiorstwa, instytucje publiczne i fundacje a z drugiej strony tłum osób zainteresowanych ofertami zatrudnienia. Cenne okazały się również prowadzone przez specjalistów z AWP warsztaty na temat poszukiwania pracy, prowadzenia rozmów kwalifikacyjnych i odnajdywania się na rynku pracy. Z doświadczenia wiem, że młodzi ludzie potrzebują takich informacji o rynku pracy, a pracodawcy potrzebują pracowników. „Dzień Kariery" jest idealnym wydarzeniem by oba te fakty połączyć.. Bardzo dziękuję zatem wszystkim wystawcom i odwiedzającym oraz AWP za ten wspólny sukces!

Wiceprezydent Miasta Lublin Anna Augustyniak podkreśliła zaś, że tego typu spotkania są młodzieży pomocne przy podejmowaniu właściwej i trafnej decyzji przy wyborze zatrudnienia.

Natomiast Anna Szczepaniak – kierownik Rektoratu i Współpracy z Zagranica AWP, która czuwała nad organizacją „Dnia Kariery" stwierdziła:

– Jesteśmy zbudowani tym, że tak duże grono firm i instytucji nas odpowiedziało. Pozwoliło to na zaprezentowanie naszym studentom i absolwentom szerokiej oferty perspektyw zatrudnienia i ułatwienia wejścia na rynek pracy. Wydarzenie z pewnością zaktywizowało studentów na ukierunkowanie ścieżki kariery i zapoznanie się z oczekiwaniami przyszłych pracodawców. Studenci mieli możliwość aplikowania na interesujące ich stanowiska, korzystając z możliwości bezpośredniego kontaktu z pracodawcami. Podsumowując, cieszę się, że wydarzenie było tak dynamiczne, wzbogacające i produktywne, a przede wszystkim otwierające naszym studentom wiedzę na temat możliwości zatrudnienia w różnych zawodach. „Dzień Kariery" pokazał, jak duże jest zapotrzebowanie na absolwentów kierunków studiów prowadzonych przez naszą Akademię.

Po zakończeniu wydarzenia zarówno Katarzyna Kępa – dyrektor MUP, Prezydent Założyciel AWP doc. Henryk Stefanek, jak i Rektor dr hab. Mariusz Korczyński, prof. AWP byli przekonani, że Dzień Kariery warto organizować cyklicznie co roku, by młodzi ludzie mieli łatwiejszy dostęp do rynku pracy i wyboru drogi życiowej.

Janusz Kawałko

RYSUNKI I LINORYTY IRENEUSZA TARGOŃSKIEGO





W czasie trwania XXI Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek, w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie przy ulicy Narutowicza 4 odbył się wernisaż prac Ireneusza Targońskiego pt. „Piórkiem i dłutkiem. Kolejne spotkanie". Uroczystego otwarcia wystawy dokonał dyrektor WBP Andrzej Rolla, zaś ekspozycję opracował Jacek Wałdowski z Działu Informacji i Promocji WBP.

Na wystawie zaprezentowano linoryty i rysunki przedstawiające piękno lubelskiej przyrody i architektury. Na szczególną uwagę zasługują prace ukazujące Michów – rodzinną miejscowość artysty oraz okoliczne krajobrazy. Są także prace pokazujące uroki Lublina. Wystawa cieszy się olbrzymim zainteresowaniem. Nasza redakcja objęła to wydarzenie patronatem medialnym.





Ireneusz Targoński urodził się w Lubartowie, ale młodość, szkolne lata spędził w Michowie, zaś studia ukończył w Lublinie, na Politechnice Lubelskiej. W ciągu całej swej edukacji spotykał się z rysunkiem, architekturą. Teraz swoją wiedzę przekłada na język artystyczny. Tworzy zaledwie od kilku lat. Miał w tym czasie wystawy w: Jeziorzanach, Ułężu, Michowie, Ostrowie Lubelskim i kilkukrotnie w Lublinie. Organizuje także warsztaty dla młodzieży, na których pokazuje zasady tworzenia grafik. Na jesień zapowiada kolejną, już dziesiątą wystawę swoich prac.

Krzysztof Stankiewicz

WIELKI POWRÓT MOTORU DO PIŁKARSKIEJ

Piłkarze Motoru Lublin zwycięsko przeszli przez baraże i po 32 latach znowu zagrają w ekstraklasie, czyli elicie polskiego futbolu. Lublinianie przypieczętowali awans w Gdyni, gdzie w decydującym meczu pokonali Arkę 2:1.

Trzy ostatnie sezony w wykonaniu lubelskiej drużyny dostarczyły fanom nie lada emocji. Końcówki rozgrywek przypominały horror toczący się według najlepszych scenariuszy Alfreda Hitchcocka. Było tam wszystko – porażki, nieoczekiwane zwroty akcji, zwycięstwa i wreszcie awanse. W 2020 roku większościowym udziałowcem klubu został znany biznesmen Zbigniew Jakubas, niedyś właściciel Kuriera Lubelskiego. To on nakreślił ambitny plan, który zakładał, że zespół ma w 2025 roku awansować do ekstraklasy. Można teraz powiedzieć, że piłkarze wyprzedzili harmonogram, choć początkowo wcale się na to nie zanosiło. Sezon 2020/2021 lublinianie prowadzeni najpierw przez trenera Mirosława Hajdo, a potem Marka Saganowskiego zakończyli na dziewiątej pozycji. W kolejnym dotarli wprawdzie do finału baraży, ale musieli w Chorzowie uznać wyższość Ruchu. Początek następnego sezonu był katastrofą, gdyż po 12 kolejkach Motor zamykał II-ligową stawkę. Wtedy doszło kolejnej zmiany trenera. We wrześniu 2022 roku miejsce Stanisława Szpyrki zajął Goncalo Feio. Wprawdzie niektóre zachowania Portugalczyka wzbudzają wiele kontrowersji, ale fachowości odmówić mu się sposób. Jeszcze w tym samym sezonie Motor awansował do pierwszej ligi. Kibice czekali na to 13 lat.

Rozpędzony beniaminek nie zwalniał tempa, choć lekko nie było, bo stawka chętnych do awansu była niezwykle wyrównana. Lublinianie, których w końcówce sezonu prowadził już wcześniejszy drugi trener Mateusz Stolarski, gdyż Feio odszedł do Legii Warszawa, ukończyli zmagania na czwartej pozycji. W pierwszym meczu barażowym Motor podjął na Arenie Lublin sąsiada zza miedzy – Górnika Łęczna. W derbach regionu lepsi okazali się lublinianie. Wprawdzie spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem, ale rzuty karne skuteczniej wykonywali gospodarze. W finale przyszło im się mierzyć z faworyzowaną Arką Gdynia. Drużyna lubelska po raz kolejny pokazała charakter. Wprawdzie do 87. minuty przegrywała 0:1, ale końcówka meczu była piorunująca. Najpierw do wyrównania doprowadził Bartosz Wolski, a gola na wagę awansu strzelił już w doliczonym czasie gry Jacques N'Diaye.

– Powrót Motoru do ekstraklasy to olbrzymi sukces lubelskiej drużyny. To także wielki sukces projektu, jaki wyznaczył sobie Zbigniew Jakubas główny właściciel i prezes Motoru Lublin a także olbrzymie osiągnięcie całego zespołu. Podziwiać należy, że w tak krótkim czasie Zbigniew Jakubas potrafił skupić wokół siebie ludzi, z którymi także w sporcie osiągnął sukces. Mam nadzieję, że Motor nie zwolni tempa i przy takim zarządzaniu klubem dostarczy kibicom wiele radości nie tylko na arenie krajowej, ale także na boiskach europejskich. Mam też nadzieję, że szkolenie młodzieży prowadzone w akademii piłkarskiej przyniesie spodziewane rezultaty. Taki projekt był już niegdyś realizowany w Motorze i dał efekty – mówi rektor Akademii Wincentego Pola w Lublinie dr hab. Mariusz Korczyński prof. AWP, który bronił bramki, gdy juniorzy Motoru Lublin



Piłkarze Motoru Lublin tak świętowali awans do ekstraklasy, foto Marcin Gadomski

Oni wywalczyli awans: Bramkarze: Łukasz Budziłek, Kacper Rosa oraz Piotr Ceglarz, Marcel Gąsior, Dariusz Kamiński, Dawid Kasprzyk, Mikołaj Kosior, Michał Król, Rafał Król, Kamil Kruk, Piotr Kusiński, Jakub Lis, Filip Luberecki, Konrad Magnuszewski, Samuel Mraz, Arkadiusz Najemski, Mbaye N'Diaye, Krystian Palacz, Patryk Romanowski, Sebastian Rudol, Mariusz Rybicki, Mathieu Scalet, Damian Sędzikowski, Jakub Staszak, Paweł Stolarski, Przemysław Szarek, Kacper Śpiewak, Kacper Wełniak, Kamil Wojtkowski, Bartosz Wolski, Filip Wójcik, Bartosz Zbiciak, Michał Żebrakowski.
Trener: Mateusz Stolarski, Prezes: Zbigniew Jakubas.

EKSTRAKLASY

w 1971 roku wywalczyli mistrzostwo Polski juniorów, a w zespole tym na obronie grał m.in. Władysław Żmuda, dzisiaj uznawany za jednego z najwybitniejszych reprezentantów Polski na przestrzeni minionych lat.

Wracając do historii, to Motor w spędził w sumie na I-ligowych (dziś ekstraklasowych) boiskach dziewięć sezonów. Pierwszy awans lublinianie wywalczyli w rozgrywkach 1979/1980. Zespół prowadził wtedy legendarny trener Bronisław Waligóra. Po raz drugi lublinianie sforsowali wrota ekstraklasy w 1983 roku. Zespół Motoru prowadził wówczas trener Lesław Ćmikiewicz. Znakomity wcześniej piłkarz, mistrz olimpijski, medalista mistrzostw świata, a potem szkoleniowiec, w tym także futbolowej reprezentacji Polski.

– Wprawdzie mieszkam w Warszawie, to jednak z sentymentem wspominam spędzony czas w Lublinie, gdy bacznie śledziłem poczynania Motoru. Wraz z jego awansem do ekstraklasy odżyły także moje wspomnienia z okresu gdy pracowałem z tą drużyną i także świętowaliśmy awans do elity piłkarskiej. Dzisiejszy awans po ponad 30 latach to wielki dzień dla kibiców futbolu z Lublina i całej Lubelszczyzny. Po zakończeniu meczu z Arką Gdynia rozmawialiśmy z Zygmuntem Kalinowskim, który także spędził piękne chwile w Motorze Lublin i obaj cieszyliśmy się z tego awansu. Jeśli Motor nie zwolni tempa, a prezes Zbigniew Jakubas będzie kontynuował ten znakomity projekt, to Lublin w niedługim czasie może gościć kluby nawet z lig europejskich i tego kibicom z Lublina życzę – mówi Lesław Ćmikiewicz.

Kolejny awans lublinianie wywalczyli w sezonie 1988/1989 pod wodzą trenera Pawła Kowalskiego i Motor grał w najwyższej klasie do 1992 roku.

Motor zainauguruje rozgrywki ekstraklasy 21 lipca o godz. 20.15. Wówczas to podejmie na Arenie Lublin Raków Częstochowa.

Wiesław Pawłat
Janusz Kawałko

Piękny sukces odniósł redaktor Janusz Kawałko. W rozegranych na kortach Akademii Tenisowej Tenis Kozerki 46. Halowych Mistrzostwach Polski Dziennikarzy wywalczył dwa medale – srebro w deblu i brąz w singlu.



To kolejne krążki, które znalazły się w bogatej kolekcji red. Janusza Kawałko. Można powiedzieć, że jest on już multimedalistą tej imprezy, gdyż startował w niej wielokrotnie i zwykle z powodzeniem. Tym razem nasz kolega redakcyjny - zastępca redaktora naczelnego „Awangardy Lubelskiej" wystąpił w grze pojedynczej w kategorii wiekowej +65 i zajął trzecie miejsce. Natomiast w grze podwójnej rywalizował w kategorii Open, a jego partnerem tenisowym był red. Tomasz Barański. Para dotarła do finału, w którym po niezwykle zaciętej walce uległa Marcinowi Michalewskiemu i Leszkowi Polaskiemu (7:5, 5:7, 9:11) zdobywając tytuł wicemistrzowski. Gratulujemy. ***Paw***

LAURY SPORTOWE

Zakończyła rozgrywki Lubelska Liga Tenisa Stołowego Amatorów. Tytuł mistrzowski wywalczył zespół Edbaru. Kolejne miejsca zajęły MEGA Zdrowie i Roberto Music Team.

Była to już 57 edycja tych zmagań. Do rywalizacji przystąpiło 60 drużyn, które grały w czterech ligach. Ogółem startowało w nich blisko 300 zawodników i zawodniczek, bo występowały także panie. Najlepszym zespołem okazał się Edbar. Ekipa kapitana Edmunda Baranieckiego występowała w składzie: Paweł Janowski, Przemysław Przesmycki, Kamil Puchar wręcza zwycięzcom red. Wiesław Pawłat ***Paw***





Znany piłkarz Władysław Żmuda został Honorowym Obywatelem Miasta Lublin.

Jest związany z Lublinem. Kiedy juniorzy Motoru Lublin w 1971 roku wywalczyli mistrzostwo Polski juniorów, w zespole tym na obronie grał m.in. Władysław Żmuda, dzisiaj uznawany za jednego z najwybitniejszych reprezentantów Polski na przestrzeni minionych lat. Starsi mieszkańcy Lublina do dziś wspominają kawiarnię Accurro na Starym Mieście prowadzoną przed laty przez rodzinę Władysława Żmudy. ***KS***

KRONIKA

TRASA PIOTRA CUGOWSKIEGO



Rozpoczęła się nowa trasa Piotra Cugowskiego o nazwie „40 i 4". Wokalista zaprasza na niezwykłą muzyczną podróż, pełną zarówno nostalgii jak i rockowej energii. Fani talentu wokalisty będą mieli okazję wysłuchania na żywo największych przebojów oraz dotąd nie prezentowanych jeszcze utworów podczas jubileuszowej trasy koncertowej. A wszystko to z okazji 20-lecia na scenie i 44. urodzin Piotr Cugowski. Trasa koncertowa „40 i 4" jest podsumowaniem jego dotychczasowej działalności artystycznej.

Piotr Cugowski to jeden z najbardziej charyzmatycznych i elektryzujących głosów na polskiej scenie. Uwielbiany przez publiczność nie tylko za wielki talent, ale za oryginalność i pozytywną energię. Potwierdził swoją klasę, biorąc trzykrotnie udział jako trener wokalny w programach „The Voice of Poland" i „The Voice Senior". A sam trasa koncertowa jest wydarzeniem artystycznym, jakich nigdy za wiele. wciąż mamy zbyt mało. Koncert jest fantastyczny – klasa sama w sobie.

LUBLIN BLUES SESSION

W połowie maja w Dzielnicowym Domu Kultury SM „Czechów" odbyła się 14. edycja „Lublin Blues Session". W tym roku na koncertach usłyszeliśmy różne oblicza gitary rezofonicznej/ dobro, a wykonawcami byli: Puhovsky, Adam Bartoś oraz słowacki duet – Bena i Radvanyi. W ramach części edukacyjnej – opowieść z podróży do delty Mississippi Romka Puchowskiego ilustrowana pokazem slidów i muzyką.

Organizatorem „Lublin Blues Session" jest Fundacja Obszar Działań Artystycznych (ODA) z Lublina. Partnerem tegorocznej edycji jest Dzielnicowy Dom Kultury SM „Czechów". Projekt jest realizowany dzięki wsparciu Miasta Lublin, Województwa Lubelskiego i STOART. Pomysłodawcą wydarzenia jest Adam Bartoś.

Edukacja kulturalna i artystyczna oraz propagowanie działań, zjawisk i przedsięwzięć związanych z bluesem to tylko jeden z licznych założeń przyświecających temu projektowi. Lublin Blues Session to projekt muzyczny, który powstał, aby edukować kulturalnie i propagować działania i przedsięwzięcia związane z bluesem. W latach ubiegłych, w ramach Lublin Blues Session, warsztaty i wykłady prowadzili: Karo Glazer, Artur Lesicki, Sonia Lachowolska, Bartek Łęczycki, Jacek Jaguś, Romek Puchowski. Organizowane były także liczne koncerty i jam sessions, m.in.: „Resophonic Guitar Live"; „Tribute to Tadeusz Nalepa"; „Ogródki Bluesowe"; koncert z okazji „Dnia Bluesa" „Rockowe Opłateczki".

DZIEŃ PRAW ZWIERZĄT

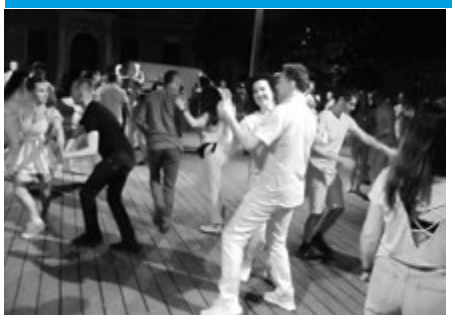


Narodowy Dzień Praw Zwierząt (NARD) to coroczny dzień obchodzony w ponad 50 krajach na całym świecie w pierwszą niedzielę czerwca, po to, aby dać głos wszystkim zwierzętom i zwiększyć świadomość na temat ich praw.

Tego dnia w głównych miastach każdego kraju odbywają się specjalne wydarzenia NARD, których celem jest upamiętnienie miliardów zwierząt, które co roku giną z rąk ludzkich, edukacja społeczeństwa na temat obecnego sposobu traktowania zwierząt i alternatywnych rozwiązań oraz uczczenie postępu w celu położenie kresu cierpieniu zwierząt. Wydarzenia te jednoczą także lokalne społeczności zajmujące się prawami zwierząt i pozwalają ludziom wspólnie świętować i wzmacniać się nawzajem, aby dalej walczyć o dobro zwierząt.

NARD został zainicjowany przez organizację non-profit Our Planet (Nasza Planeta. Ich też.) w 2011 roku, a obecnie w mediach społecznościowych jedynym z głównych propagatorów tego ruchu i inicjatywy jest dr Harsini Faraz – naukowiec, weganin, który zajmuje się też m.in. tematyką białek pod kątem analizybiochemicznej w kontekście procesów kancerogennych.

NOC KULTURY



Z 1 na 2 czerwca odbyła się w Lublinie tegoroczna Noc Kultury, podczas której można było zobaczyć wiele artystycznych występów na ulicach, instalacji , a także płatnych występów. Już od późnych godzin popołudniowych idąc przez centrum miasta można było usłyszeć trwające próby i przygotowania do występów. Na ul. Złotej,

przy Zaułku Hartwigów oraz na Placu po Farze do obejrzenia były instalacje zjaw, wróżek, bajkowych potworów, wielorybów, a nawet wiszących sztućców oraz AutoBór – czyli zabytkowy trolejbus zamieniony w delikatnie oświetloną szklarnię – wspaniałe widowiska dla najmłodszych uczestników. Nieco dalej, na Placu Łokietka powstała Instalacja Herbapolu – nazwana: „Growroom" z okazji 75-lecia firmy. Można było usłyszeć egzotyczne dźwięki bębnów, na których grały atrakcyjne kobiety na Placu Rybnym. A na placu Litewskim prawie do północy występowały grupy taneczne. Odbyło się również kilkanaście pokazów artystycznych i akrobatycznych, m.in. taniec na szarfie oraz pokaz „Mistrzowie Ognia" w Browarze Perła, a także przedstawienie „Odbicia Lustrzane" na Placu po Farze będące performance'em teatru tańca „Zmysł". Na Starym Mieście można było również podziwiać nocną wystawę „Heroin" Jarosława Koziary. Można było również dowiedzieć się wielu historycznych faktów, m.in. o obrazach Jana Matejki. Do obejrzenia udostępniona została reprodukcja „Bitwy pod Grunwaldem" w skali 1:1.

międzypokoleniowego przekazu i interdyscyplinarnego programu festiwalu, gdyż oprócz muzyki będzie można poznać najnowsze dzieła kinematograficzne, fotograficzne oraz literackie zza naszej wschodniej granicy, a także wziąć udział w organizowanych warsztatach ukazujących muzykę jako bogatą sferę poznawczą. Artyści m.in. z Białorusi, Gruzji czy Armenii, zgodnie z ideą „wschodu kultury", dzięki zaprezentowaniu swojej twórczości podczas festiwalu, będą mogli wkroczyć na zachodni rynek muzyczny, a tegoroczny line-up domknie pięciu różnych artystów i zespołów pochodzących z Belgi, Włoch, Czech, Ukrainy i Gruzji.

Polskę reprezentować będzie wielu artystów z całego kraju, m.in. Marek Pospieszalski, Tamara Kurkiewicz, Coals – pochodzący ze Śląska duet z pogranicza elektroniki i alternatywy, Tropical Soldiers in Paradise – orkiestra złożona z siedmiu dynamicznie improwizujących instrumentalistów, zespoły Můlk, Ciśnienie, Ugory. Wstęp na festiwal będzie bezpłatny.

WSCHÓD KULTURY INNE BRZMIENIA

W dniach 27-30 czerwca 2024 odbędzie się tegoroczna edycja festiwalu Wschód Kultury – Inne Brzmienia, który dogłębnie przedstawia najnowsze nurty eklektyzmu w muzyce współczesnej sięgającej do tradycji i korzeni wykonawców przenikanych przez wiele wpływów kulturowych z różnych gatunków i źródeł. Oryginalność oraz rozmaitość stylistyczna i gatunkowa wraz z doskonałym poziomem artystycznym przekłada się na możliwość realizacji

PRZED NAMI

Noc Kultury niejako otworzyła tegoroczny sezon masowych imprez kulturalnych w Lublinie. Przed nami jeszcze Karnawał Sztukmistrzów – w końcu lipca oraz Jarmark Jagielloński – w końcu sierpnia, Wtedy ponownie zaludni się na uliczkach i placach Starego Miasta oraz części Śródmieścia także na Błoniach pod Zamkiem. Udanej rozrywki!

Amanda Endert

WYDARZEŃ



KONCERT CAMERATY LUBELSKIEJ

W niedzielę 16 czerwca 2024 r. na zakończenie VI Międzynarodowego Festiwalu Renesansu w bazylice ojców dominikanów na Starym Mieście mogliśmy posłuchać koncertu pt. „Hebdomas". Jest to pierwsze w języku polskim oratorium o stworzeniu świata, tekst i muzykę napisał Sebastian Klonowic. Chórem „Camerata Lubelska" i kameralnym zespołem muzycznym dyrygował Tomasz Orkiszewski, który także jest autorem instrumentalnego opracowania utworów.

Organizatorami projektu „Miasto Kultury" były Fundacja Belriguaro, Muzeum Ziem Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej oraz VI Międzynarodowy Festiwal Renesansu.

Teksty opracował literacko Tadeusz Szykuła a ich recytacji słuchaliśmy w wykonaniu Marcina Gapskiego. Solowe partie wokalne wykonali: Iwona Gostkowska-Goljanek – sopran, Marcin Szerafin – tenor, Kamil Kaznowski – bas.

Koncert spotkał się z dużym uznaniem licznie zgromadzonej publiczności. ***KS***



JAK NIE KURCZĘ TO KACZKA

Jest takie danie, które spotkamy praktycznie w kuchniach całego świata, od Ameryki przez Europę i Afrykę aż do Azji i jeszcze dalej. To kaczka. W każdej części świata przygotowuje się ją trochę inaczej, ale w Polsce ma ona swój tradycyjny sposób przyrządzania. Warto posmakować takiej polskiej kaczki, bo drobiu to my nad Wisłą jadamy nawet sporo, ale głównie pod postacią kurczaka. Indyka, gęś czy kaczkę jadamy zdecydowanie rzadziej. A szkoda, bo to wyborne jedzenie. Przepis na danie z kaczki jest stosunkowo prosty. Nie trzeba być mistrzem kuchni, żeby samemu w domowych warunkach je przygotować. Kaczka na stole wygląda bardzo elegancko i pasuje praktycznie na każde przyjęcie, a przy tym możemy nią bardzo miło zaskoczyć naszych gości.



Oto ten prosty przepis: Kaczka może być świeża lub mrożona o wadze 1,5-2,5 kg, nie większa, gdyż będzie dość wiekowa i przerośnięta tłuszczem, przez co mięso jej nie będzie już takie smaczne. Do tego potrzebne nam będą jabłka, kwaskowe, około ośmiu sztuk, oraz żurawina i przyprawy: majeranek, cynamon, sól, pieprz. Możemy też zastosować przyprawę do pieczonego drobiu.

Teraz przygotowanie kaczki: Jeżeli kupiliśmy kaczkę mrożoną, jej rozmrażanie w wodzie spowoduje, iż będzie ona twarda. Najlepiej zostawić kaczkę na noc w lodówce. Po odmrożeniu kaczkę dokładnie myjemy, odcinamy skrzydła, możemy również pozbyć się dokładnie wszystkich kości poprzez „wyluzowanie". Następnie nacieramy kaczkę przyprawami i na około dwie godziny odkładamy do lodówki.

Nadzienie należy przygotować przed wyjęciem kaczki z lodówki. Jabłka umyć. Obrane owoce przecinamy na ćwiartki, wycinamy z nich gniazda nasienne, a miąższ kroimy w poprzek na półcentymetrowej grubości plasterki. Starannie mieszamy je z żurawiną, i tym farszem napełniamy kaczkę. Kaczkę pieczemy w temperaturze od 150-190 stopni przez około 1 godzinę i 20 minut.

Tak przygotowane danie możemy podawać na stół z pieczonymi ziemniakami, ryżem lub frytkami, do surówki z czerwonej kapusty, która do kaczki pasuje idealnie. Na takie danie z kaczką zapraszam do Siedliska Folkloru „Marzanna" w Niedrzwicy Kościelnej przy trasie S19, między Lublinem a Kraśnikiem. Życzę smacznego! A gdyby komuś zasmakowała kuchnia z odrobiną folkloru, wtedy może zatrzymać się tu na dłużej, bo w siedlisku obok restauracji istnieje także okazały, zawsze gościnny hotel.

Władysław Boruch


Restauracja tel. 81 51 16 919
Hotel tel. 81 51 16 920
www.marzanna.pl
MARZANNA
MARZANNA
SIEDLISKO FOLKLORU
znakomite jedzenie...
Zapraszamy
na weekendy
...wygodne spanie
Siedlisko Folkloru „Marzanna"
24-222 Niedrzwica Kościelna, ul. Krakowska 111
... i najlepsze wesela



Karaiby to woda, wyspy i ludzie

Karaiby to absolutnie niezwykła część świata; to tysiące tropikalnych wysp oblanych ciepłymi wodami Morza Karaibskiego a częściowo także Oceanem Atlantyckim. To istny raj dla turystów. Polacy zaglądają w tę część świata głównie na Kubę i Dominikanę, a przecież Karaiby – jak się już rzekło – to tysiące wysp i wysepek, składających się na Wielkie Antyle na północy i Małe Antyle na południu i wschodzie (w tym Wyspy Zawietrzne, do których zaliczany jest również archipelag Bahamów). Wchodzą one w skład państw wyspiarskich, terytoria zależne, departamenty zamorskie. Zajmują obszar 255 tys. km kw. zamieszkiwany przez 40 mln osób plus tysiące turystów z całego świata.

Niejako symbolem Karaibów było do niedawna Haiti – zwane też wyspą z przyszłością. Dlaczego? Bo miało wielki potencjał turystyczny. Ale… pamiętamy zapewne dzień 12 stycznia 2010 roku, kiedy to wskutek potężnego trzęsienia ziemi zginęło w tym kraju 220 tysięcy ludzi. Setki tysięcy ludzi pozostało po nim bez domu i środków do życia. Od tamtej pory wyspa zaczęła nieustannie podupadać, coraz pełniej rządzona przez wzajemnie zwalczające się gangi. co w końcu doprowadziło praktycznie do upadku państwa i kompletnego zaniku turystyki oraz dochodów z niej płynących.

Haiti zawsze było bardzo biednym krajem, ale obecnie, po trzęsieniu ziemi i latach wojny domowej, jest jeszcze biedniejszym. Za jednego dolara dziennie można tu wyżywić nie tylko siebie ale i całą rodzinę. Ale o tego jednego dolara jest niezwykle trudno. Trudno go zarobić. Jeszcze trudniej żyć, śmiać się i bawić obok ludzi, którzy przebrani w kombinezony trzymają w rękach karabiny maszynowe. Ale takie jest Haiti! To kraj niebezpieczny i nigdzie nie można w nim poruszać się bez ochrony. Niestety, dziś wydaje się, że przynajmniej na razie kraj ten nie ma przyszłości.

Co innego niedaleko położone Curacao zwane wyspą o turkusowym kolorze. Takie są przynajmniej wody otaczające tę wyspę. Curacao, jak i inne

ACH,

wyspy Karaibów, mieszkańcy niedaleko położonych Stanów Zjednoczonych traktują jako jedno wielkie wczasowisko. Bo gdy np. w Nowym Jorku pada śnieg, to po 3-godzinnym locie samolotem z tego miasta możemy już leżeć na białej, piaszczystej plaży przy turkusowym oceanie popijając miejscowy rum czy martini. Amerykanie latają na Karaiby tak często, jak Polacy do Turcji, Tunezji czy Egiptu i to za podobne pieniądze, bo owszem, bywają tam wyspy bardzo drogie, ale są i takie, na których tydzień w hotelu można spędzić wraz z podróżą lotniczą za kilkaset dolarów.

Curacao oddalone tylko o pół godziny lotu samolotem z Aruby, jest małą, ale uroczą, niezbyt zagospodarowaną wyspą. Każdy budynek jej stolicy jest w innym kolorze, tworząc całość jakby z bajki. Ciekawym elementem Curacao jest jeden z mostów nazwany Emma Bridge po holenderskiej królowej. Inna jego nazwa to Swinging Old Lady. Most łączy ze sobą dwie części wyspy. Zbudowany jest z 16 łodzi pontonowych, które umożliwiają przesuwanie się całości w bok, gdy statki chcą wpłynąć lub wypłynąć z portu. Przy każdej takiej operacji, widok płynącego mostu przyciąga uwagę turystów.



Kolorowe domy na Curacao

TE... KARAIBY

Całą wyspę można objechać wypożyczonym samochodem w parę godzin. Niezapomnianymi miejscami są dziewicze zatoki, ich białe, piaszczyste plaże z błękitnym oceanem w tle, zupełnie puste, bez śladu ludzi. Czujesz się w nich, jakby cała wyspa należała tylko do ciebie. I ten kolor wody. Turkusowy, niesamowity. Takiego nie ma na innych karaibskich wyspach.

Bo też każda karaibska wyspa ma jakąś swoje specyfikę. Mają ją również Wyspy Dziewicze. Lot z Nowego Jorku na St. Thomas, największą w archipelagu, trwa około 4 godzin. Lotnisko, jedyne na wyspie i kilku sąsiednich, jest bardzo skromne, ale i szybkie w obsłudze. Na miejscu nie ma już żadnej odprawy, ani paszportowej ani celnej, więc po wzięciu taksówki, płatnej po 7 dolarów od osoby, za pół godziny jest się już w hotelu. Ja dotarłam do Bluebeard's Castle Villas III, czyli Zamku Błękitnego Ptaka, którego najstarsza część, obronna baszta pochodzi z XVI wieku. W XVIII wieku zamek otoczono wspaniałą rezydencją, a we współczesnych czasach obudowano ją jeszcze kilkoma obiektami hotelowymi z restauracją, basenem, tarasami widokowymi. A wszystko to na szczycie wzgórza, z którego rozciąga się widok na zatokę i miasto Charlotte Amalie i jeszcze wyższe góry po drugiej stronie wyspy.



Na Wyspy Dziewicze dowożą turystów duże wycieczkowce



Dziewczyna z Wysp Dziewiczych

Wyspy Dziewicze leżą w zachodniej części Archipelagu Wysp Podwietrznych w północnej części Małych Antyli i stanowią granicę pomiędzy Morzem Karaibskim i Oceanem Atlantyckim. Pierwszy z Eurpejczyków wyspy spostrzegł na morzu Krzysztof Kolumb w 1493 podczas drugiej podróży do Nowego Świata i nazwał ją Santa Ursula y las Po Mil Virgenes. Nazwa ta została następnie skrócona do las Virgenes, czyli Dziewic. Stąd dzisiejsze Wyspy Dziewicze. Pierwotnie były zamieszkane przez Indian Arawaks, z których wszyscy wyginęli w okresie kolonialnym. Wyspę podbili Duńczycy w 1666 roku. Ziemia została podzielona na plantacje trzciny cukrowej a produkcja cukru stała się podstawową działalnością gospodarczą. Na plantacjach pracowali niewolnicy. Na Saint Thomas przez jakiś czas odbywały się największe niewolnicze aukcje świata.

W 1917 roku USA kupiły St. Thomas, Saint John, Święty Jan i Saint Croix za 25 milionów dolarów w złocie, jako część strategii obronnej w celu utrzymania kontroli nad Karaibami i Panamą podczas I wojny światowej. Uroczystości odbyły się 31 marca 1917 roku w Chrystian Castel na wyspie St. Thomas.

Dziś plantacji na wyspie już nie ma, a potomkowie niewolników stanowią większość ludności pracującej w usługach turystycznych. Na wyspie oprócz lotniska i dość dużego portu, do którego regularnie docierają ogromne wycieczkowce, czasami po kilka dziennie, jest dość dobra sieć dróg, ale praktycznie oprócz samochodów prywatnych, kursują po nich tylko taksówki. Na wyspie nie ma komunikacji kolejowej ani autobusowej. Turyści jeżdżą więc nimi po wyspie, zwiedzają zabytki, m.in. stary zamek Chrystian Castel, wędrują wąskimi uliczkami o szerokości zaledwie półtora metra, ale najwięcej czasu spędzają na plażach. Jak to na Karaibach, są one piękne, czyste, białe, a niektóre, płatne za 2-4 dolary, niemal zupełnie puste, jak np. Coki Beach. Magens Beach jest zatłoczona, bo darmowa, a ponadto, obok niej znajduje się licznie odwiedzany Coral World z podwodnym światem rafy koralowej.

Po pół godzinnej podróży promem z wyspy St. Thomas dotrzeć można na sąsiednią wyspę St. John. Wyspę zamieszkuje niespełna 5 tys. osób. W 1956 roku Laurance Rockefeller wykupił większość ziemi na wyspie tworząc National Park Service. Obecnie Virgin Islands National Park obejmuje 75 proc. wciąż nieskażonej cywilizacją powierzchni wyspy. I proszę wierzyć, jest co w nim oglądać.

Amanda Stankiewicz

AKADEMIA NAUK STOSOWANYCH
WINCENTEGO POLA
W LUBLINIE

awp_lublin
akademiawincentegopola

REKRUTACJA
2023/2024

Wybieraj z naszych kierunków na **www.akademia-pol.edu.pl**

WYDZIAŁ NAUK O ZDROWIU

Dietetyka
- I stopnia – 3-letnie
- II stopnia – 2-letnie

Fizjoterapia
- jednolite studia magisterskie – 5-letnie

Kosmetologia
- I stopnia – 3-letnie
- II stopnia – 2-letnie

Pielęgniarstwo
- I stopnia – 3-letnie
- II stopnia – 2-letnie

Położnictwo
- I stopnia – 3-letnie

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH

Ekonomia
- I stopnia – 3-letnie
- II stopnia – 2-letnie

Filologia angielska
- I stopnia – 3-letnie

Turystyka i rekreacja
- I stopnia – 3-letnie
- II stopnia – 2-letnie

Wychowanie fizyczne
- I stopnia – 3-letnie

Biuro Rekrutacji pok. 27, ul. Choiny 2, 20-816 Lublin
tel.: 81 448 08 20 | 81 740 72 40 wew. 46
e-mail: rekrutacja@pol.edu.pl